

# GAZETA PODHAŁA

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM PODHAŁA, SPISZA I ORAWY.

Rok III

Nowy Targ, dnia 29 maja 1938 r.

Nr 21

## Zakopane i Tatry Polskie

TO NAJPIĘKNIEJSZY ZAKĄTEK POLSKI — TO MIEJSCE WYPOCZYNKOWE DLA ZMĘCZONYCH PRACĄ FIZYCZNĄ I UMYSŁOWĄ — TO RAJ TURYSTÓW I NARCIARZY — TO KRYNICA ZDROWIA DLA WSZYSTKICH.

# Wielkie święto narodowe Słowaków.

Nasz najbliższy sąsiad zza Tatr przygotowuje się do wielkich uroczystości uczczenia najdonioślejszej chwili w dziejach swoich. Już 20 lat mija w dniu 30 maja od chwili, kiedy naród słowacki zerwał się do wolności podługoletniej niewoli. Wolność gwarantować miała Słowakom dobrowolna umowa, zawarta w Pittsburghu między przedstawicielami Słowaków i Czechów. Na gruzach Austro-Węgier powstała republika czecho-słowacka o parę miesięcy później po zawarciu umowy, bo 28 października 1918 r.

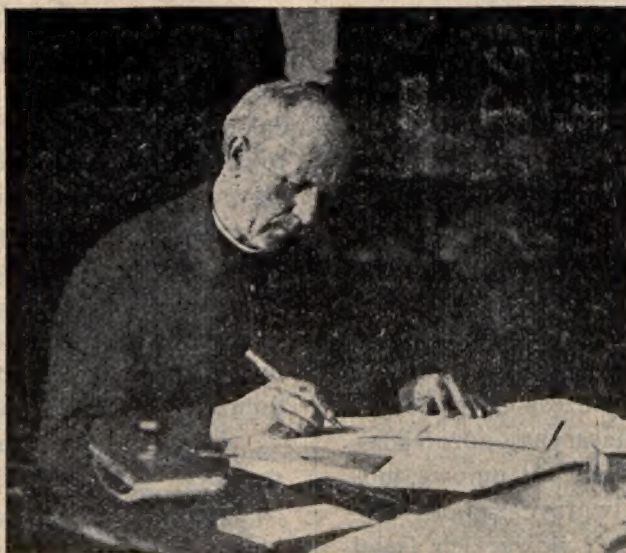
Dzień 30 maja, wielki dzień, wspaniały, dla każdego uświadamionego Słowaka. Nic też dziwnego, że z takim wielkim pietyzmem przygotowują się, by uczcić rocznicę wielką, bo rocznicę wolności narodowej!

Wszystkie serca słowackie łączą się w jeden rytm, w jedno czucie narodowe, w jeden wielki pło-

mień radości. Nie brak będzie w szeregu i tych, wśród których powstał ten wielki dokument historyczny — Słowaków z Ameryki. Przeszło sto osób wybrało się na długą i ciężką drogę przez szeroki ocean, by w odrodzonej, rodzinnej ziemi, wraz z braćmi i siostrami cieszyć się, a zarazem walczyć o lepsze jutro. Słowacy z Ameryki nie idą z próżnymi rękami do swych braci w kraju; oto wiozą im drogi skarb — droższy ponad wszystko — oryginał umowy zawartej w Pittsburghu, ich wolność i prawa.

W tej uroczystości cieszy się również nasze Podhale, bo blisko jest związane ze swym sąsiadem zgodnym, z którym nic go nie różniło. Toteż całe Podhale i Polska cieszy się

z przejazdu przez nasz kraj miłych gości i braciom Słowakom po gazdowsku przesyła serdeczne życzenia „Scénść Ci Boze, miły Somsledzie“.



Ks. poseł Andrzej Hlinka, proboszcz w Rózomberku na Liptowie — Wódz Narodu Słowackiego.



# SŁOWACKA WIELKA KARTA WOLNOŚCI.

Są daty w życiu każdego człowieka, miasta czy państwa godne pamięci, daty przełomowe, które wrywają się w dusze i pozostają na zawsze niezatarte. Wypadki stanowiące o wolności narodu, jego swobodnego rozwoju kulturalnego i ekonomicznego są tym bardziej ważne i doniosłe, jeśli przedtem tych swobód nie miało się, jeśli naród był zależny od obcej woli, nieodczuwającej czasem ducha i psychiki tego, komu się ją narzucało. Tysiącletnie skrępowanie ducha słowackiego przez Madziarów, brak swobodnego rozwoju ich rodzimej kultury, wpędzanie języka do chat wieśniaczych, rozproszonych po ukrytych dolinach górskich, to okres cichej i bolesnej męki, utajony bunt wewnętrzny przeciwko pętom nałożonym — to dążenie do wolności uparte, nieprzewidywane. Droga do światła wolności Słowaków, szczególnie w ostatnich dziesiątkach lat minionego stulecia, była ciernista i farbiła krwią kroczących w pierwszych szeregach, była zroszona łzami i potem, powstałym z trudu i wysiłku. Zorza wolności na horyzoncie tej ciernistej drogi jaśniała, miała zabłysnąć światłem jasnym, promieniami ciepłymi ogrzać serca zziębnięte, miała zmarszczkami poorane z bólu twarze wypogodzić, wywołać uśmiech zachwyty. I te dążenia i pragnienia wolności, ten trud i ból uśmierzył dzień 30 maja 1918 r. w Pittsburgu w Stanach Zjednoczonych Ameryki Półn. Data ta w historii narodu słowackiego stoi na najwyższym piedestale! Bo czyż może być inaczej? Marzenia o wolności spełniły się. Po przeszło tysiącletniej niewoli ogłoszono swobodę ducha i myśli, narodowi słowackiemu w ramach republiki czecho-słowackiej.

Warto zapoznać się bliżej z tym wielkim dokumentem historycznym naszego najbliższego sąsiada, od którego dzielą nas jedynie Tatry — granica naturalna, a nic nie różni. Podhale ze Słowacją miało w przeszłości żywy kontakt, który i dziś jest nieprzerwany i dalej się rozwija.

Dwadzieścia lat upływa w dniu 30 maja od chwili, kiedy w Pittsburgu zebrali się przedstawiciele słowackich i czeskich organizacji w Stanach Zjednoczonych, a to: Słowackiej Ligi, Czeskiego Narodowego Stowarzyszenia i Związku Czeskich Katolików. Przedstawiciele tych największych organizacji na terenie Stanów Zjedn. w obecności prezesa Czesko-Słowackiej Rady Narodowej prof. Masaryka, późniejszego prezydenta Czecho-Słowacji, zawarli umowę, mocą której Czesi i Słowacy mają tworzyć samodzielne państwo, złożone z ziem czeskich i słowackich. Dalej umowa brzmi: „Słowacja będzie mieć swoją własną administrację, swój sejm i swoje sądy. Język słowacki będzie urzędowym językiem w szkole, w urzędzie i w życiu publicznym w ogóle” Wreszcie umowa określa formę rządu wspólnego państwa oraz, że szcze-

gółowe uchwały o urządzeniu państwa czecho-słowackiego zastawia się oswobodzonym Czechom i Słowakom i pełnomocnym ich przedstawicielom. Po lewej stronie pod umową umieszczone są podpisy Słowaków z Mamatey'em na czele, zaś po prawej podpisy Czechów z prof. T. G. Masarykiem na pierwszym miejscu.



Bogato wyszywany strój męski, słowacki.

„Język słowacki będzie urzędowym językiem w szkole, w urzędzie i w życiu publicznym w ogóle”. Jak to pięknie brzmi, poprostu nie do wiary dla szerokiego ogółu Słowaków. Ten język, który musiał kryć się po chatach wiejskich, który bojaźliwie wędrował wieczorami w pleśni po wsiach, który był wyśmiewany w szkole i urzędzie, przyciskał się do siermięgi ludu prostego, który go pleścił i ochraniał — nagle zatriumfował, znalazł miejsce w rzędzie języków wolnych narodów! Tę wolność gwarantowała mu umowa dobrowolna dwóch narodów, zawarta w Pittsburgu.

I dziwnie się składa. Bowiem w przeddzień 20 rocznicy zawarcia tej umowy przez Polskę przejeżdżać będzie delegacja Słowaków z Ameryki, którzy ten cenny dokument powiozą zza Oceanu, by Braciom swoim, mieszkającym w kraju, przypomnieć o tak doniosłym fakcie historycznym, jaki nastąpił przed dwudziestu laty, pokazać im oryginalny dokument i treść w nim zawartą.

*Pius Jabłoński.*



## Od Dunaju po Tatry.

Stefan z Opatówka opiewając przed kilkudziesięciu laty piękno Słowacji, powiedział w jednym z wierszy, że

„kraj Słowaków dziwi cudnie,  
Kraj głośnych gór, a cichych ludzi,  
Kto z Tatrów zejdzie na południe,  
Taka go swojska woń obudzi,  
Tak nic nie obce, ni on komu,  
Jak w ukochanej siostry domu.

I zaiste: pełen piękna i głębokiej treści jest krajobraz tej ziemi pomiędzy Tatrami i Dunaj rzucionej, która ma w swym godle dwuramienny krzyż cyrylo-metodejski, zatknięty w symboliczną sylwetę Tatry, Fatry i Matry.

Gdybym miał polskiemu wędrowcowi pokazać słowacką krainę, powiódłbym go najpierw do widel Morawy i Dunaju, gdzie na zwaliskach Dziecina przypomnielibyśmy sobie sławne dzieje Wielkiej Morawy, która już przed 11 wiekami odegrała poważną rolę w życiu Słowiańszczyzny. Tu bowiem święci bracia saluńscy Cyryl i Metody rozniecili wiatr Ducha chrześcijańskiego, a skry z niej dotarły aż do horwackiego Srebru, do słoweńskiej Panonii i czeskiej Bolesławia, a nawet dosięgły polskiego Krakowa.

Ale w r. 903 Wielka Morawa legła w gruzach pod uderzeniami madziarskich najezdników, a z nią Słowacy utracili na lat tysiąc swą niepodległość.

Od brzegów Dunaju, nad którymi rozłożyły się Komarno i Bratysława, podążmy przez słoneczną równinę, falującą łanami pszenicy, kukurudzy i tytoniu ku jej brzegom, gdzie na widnokręgu błękitnieją da-

lekie garby karpackie. Winnice ocieniają ich skłony, rozpościerając się zielonym wieńcem od Boleraza, sławionego ludową pieśnią, przez Mäduńce, gdzie w poszumie starego Dębu rodziły się przed wiekiem pierwsze słowackie poematy Jana Hollega, aż do siniego Zobora, na tle którego rysują się wieże wyniosłej Nitry.



Ruiny historycznego zamku w Trenczynie.

Nitra, mila Nitra,  
Ty wysoka Nitra,  
Gdzie su tie časy,  
V ktorých si ty kvitla?

Nie zadowolimy się widokiem zamku i katedry, wieńczącej szczyt wzgórza, ale zejdźmy do podziemi, gdzie spoczywają prochy św. Świerada i Benedekta, patronów grodu, przybyłych ongiś z Polski na Słowację. Myśl nasza przeniesie się w czasy Bolesława Chrobrego, kiedy to jeszcze w uroczyskach górskich,

Dr MICHAŁ MARCZAK

## Dzieje pastuszka.

(18) Obraz pasterstwa pod Lubaniem przed 40 laty.

V.

Na wiosnę 1898 r. rozpoczęły się w zachodniej części kraju, u Lachów, rozruchy przeciw żydom. Na stroje te dotarły w okolice Sącza. Wkrótce koło Krościenka rozpuszczono wieści, że z powodu nadmiaru żydów, co to lekko, a nawet nic nie robią, a żyją dobrze jak panowie i żydówki stroją się jak jakie hrabiny, rząd pozwolił grabić ich i bić; że koło jednego i drugiego Sącza, nawet w Łacku, chłopcy porozbijali klepy żydowskie i mocno żydów potarmosili itp.

Starzy ludzie nie dawali tym pogłoskom wiary i mówili: „Skoro żydy cicho siedzą i dówkę płacą, to cysarz im nie da zrobić żadnej krzywdy. A że się nasam krzywdą pasam i dudki zbijam, to czemuż i nas nie puszcą na taki sam chleb jak żydy.

Dyby ta i niejednemu z nas mógł się tak samo wleść, parchowi żydowi, jakby miał łeb na karku, kwarde sumienie i tak jak żyd študerował. Z te rabacyje to ta nic dobrego nie wypadnie: będzie herest i kosta, — wtosi za to dobrze beknie.“

Natomiast buńczuczna młodzież i kobiety na bławaty, chciwie, pilnie nad słuchiwały dochodzących wieści. W poniedziałek, podówczas dniu targowym w miasteczku, wracający do wsi zaalarmowali ludność wiadomością, że od strony Łacka, Kamienicy, Ochotnicy i Tylmanowej nadciągnie pod wieczór hyrba ludzi i urządzi pogrom wśród krościenkich żydów. W dniu tym Michałek past na Dziale wyjątkowo ze siostrą Hanką chorą Kwiatulę i widział szereg kobiet podążających z płachtami pod pachą w stronę miasteczka. Ciekawość na niezwykle wydarzenie przemo-gła, rzucił pasienie, popędził w ślad za kobietami i wnet znalazł się na głównej ulicy, następnie w rynku. Istotnie w miasteczku wszczął się popłoch. Przyjezdni żydzi pośpiesznie zwiłali stragany, miejscowi



gdzie światło wiary Chrystusowej nie dotarło, kryły się może w leśnej głuszy ostatnie gontyny. Gdy świat pełen był dziwów i zjawisk umysłem niedocieczonych. Gdy w głębinach Hronu i Wagu Smok-Tęcza nieraz gasił swe pragnienie, kiedy gromowładny Perun rzucał swe jasne strzały na ziemię, złośliwy Bisztuk zastępował ludziom drogę i Morena brała swe ofiary.

W takim to czasie Andrzej Świerad opuściwszy swój erem w Tropiu nad Dunajcem, ruszył o pielgrzymim kiju na drugą stronę Tatr. Idąc brzegami Wagu a później Nitry, doszedł do góry Zobor, skąd otwierał się widok na bezkresną równię, falującą stepowym burzanem. Zatrzymał się Świerad w pustelni na Zoborze. Zadziwił ludzi wielkością cnót swoich. Miłością służby Bożej rozpałił serce młodego Benedykta.

Nie danym mu było powrócić do Polski. Dokonał żywota na Skałce pod Trenczynem w pustelni, która niedługo później stała się mieszkaniem św. Benedykta. Ale św. Benedykta wkrótce zamordowali zbójcy, a ciało jego rzucili do Wagu. Zrazu — wedle legendy — daremne poszukiwania za doczesnymi szczątkami męczeńskiego anachrety. Aż oto gdzieś od Polski, spoza karpackich szczytów nadleciał wspinały orzeł i zatoczywszy królewski krąg nad Wagiem, spłynął na nadbrzeżną skałę. Długo i uporczywie spozierał z niej w bystre nurty rzeczne, dopóki domyślni ludzie idąc za jego spojrzeniem nie dostrzegli na dnie głębiny ciała św. Benedykta. Złożono je wraz z szczątkami Świerada, w podziemiach nitrzańkiej Świątyni.

A orzeł poderwał się ku chmurom i kędyś w stronę Polski podniebnym lotem poszybował.

Taka opowieść przywiązana jest do murów Skałki pod Trenczynem. Podążmy od nich w górę Wagu.

gorączkowo zamykali sklepy i następnie nie wiadomo gdzie się ulatniali, jakby kamień w wodę wrzucił. Tłumy mieszczan przesuwali się ulicami z kpinkami pod adresem żydów, wielu ciekawych wyszło w stronę Łąkcicy, wyczekując nadejścia rebeliantów.

Wtem zaszła przykra niespodzianka. W pewnej chwili wyszło z posterunku kilku żandarmów z psami na smyczy i wezwało tłumy do rozejścia się. Gdy parukrotne wezwanie nie odniosło skutku, spuszczone psy zaatakowały tłum. Tumult, krzyki pisk, wrzaski... Nasz Michałek goniony przez brytana, wpadł na skraju miasteczka w kępę głogów i pokrzyw, wprawdzie ocalił się przed potarmoszeniem przez psa, ale za to dotkliwie się pokaleczył i poparzył. Na dobitkę złego spadła gwałtowna ulewa i przemoczyła go do nitki. Chłopiec, słysząc dochodzące z ulic hałasy, szczekanie psów i tupot uciekających, nie opuszczał swej kryjówki aż do zapadnięcia zupełnego zmroku. Z nadejściem nocy bał się sam wracać do domu, zakradł się zatem do pobliskiego młyna na Łęgach

Rzeka ta ku Tatrom nas poprowadzi, a za każdym załomem jej doliny odsłaniać się będzie coraz to nowe piękno krajobrazów. Cudnym dekoracyjnym motywem będą liczne ruiny zamków: Starohradu, Streczna i Orawy, oraz Trenczyna, Podhradia i Lietawy, w toni rzecznej się przeglądające i przedzą legend ludowych esnute.



Piękny strój ludowy słowacki z okolic Krupiny.

Dla Słowaków są te zamki smutnym wspomnieniem owych czasów, gdy gołymi rękami i na własnych barkach dźwigać musieli na wysokie „brala“ ogromne głązy, wznosić z nich mury, baszty i doniony. A im strzelistsze były one, tym bardziej zdawały się grozić i uragać ucieśnionemu ludowi. Do mrocznych clemnic jak i do komnat magnackich przywarło wspomnienie męczeństwa i zbrodni straszliwych, o których głuche wieści szeptem z ust do ust sobie podawano. Rosła sługębna fama, potworniała: o niecnym spraw-

I przez nikogo nie zauważony przespał się na workach do rana. Gdy się nazajutrz obudził, słońce już było wysoko na niebie. Struchlał na myśl, że niezwykle opłakanym stanie będzie musiał wracać do wsi. Główny wysłək skierował, by niepostrzeżenie przemknąć się koło szkoły, w której już od paru godzin odbywała się nauka. Nieszczęściem nauczyciel Böhm wyjrzał przez otwarte okno i zauważył skradającego się ucznia. Już zdążył był dziwnym sposobem dowiedzieć się o przyczynie jego nieobecności w szkole i obecnie zagadnął go irocznie: „No, i jakże tam wypadła masakra żydów?“

Michałek pogodził się z myślą o stosownej karze w domu, nie przewidział jednak zgoła, jak przykry figiel był przygotowany przez nauczyciela.

Gdy nazajutrz zjawił się chłopiec w klasie, nauczyciel wcale nie zażądał od niego usprawiedliwienia wczorajszej nieobecności i w ogóle odtąd zaczął go łogorować.

(C. d. n.)



kach braci Podmanickich, o strasznym Bieliku zbój-  
jącym na Lednicy, o tajemnicach Wrszaleckiego Zam-  
ku i Czachtyckiej Pani, o srogim Ściborze na  
Beckowie.

Na zamku w Nededzy stary Janosz miał śmier-  
telną pościel. I trzeba było zemsty Janosika na pa-  
nach, bo u panów prawdy nie było, była zaś u zbój-  
nika. I umarł Janosik w r. 1713, powieszony w Lip-  
towskim Świętym Mikołaszu, ale pozostała po nim  
sława jego czynów, niemilkący krzyk tęsknoty całych  
pokoleń za niepodległością. A chociaż w świetle do-  
kumentów historycznych antyspołeczna akcja „zlćjni-  
ków hetmana” zasługuje dzisiaj w oczach naszych na  
potępienie, to jednak zostanie on ulubieńcem Muz  
ludowych po obu stronach Tatr w takiej postaci,  
o jakiej wyczarowało go pióro polskich i słowackich  
poetów.

Wiadomo: Janosika imię — nigdy nie zagnie.  
Za skalistym przełomem Streczneńskim, w bramie któ-  
rego, jak dwaj średniewieczni halabardnicy, czatują  
zameczyska Streczna i Starhradu, dolina Wagu rozsze-  
rza się w rozległą Turczańską kotlinę.

Gdy z ruin klasztoru pod Zníewem patrzymy  
w dzień pogodny na jej padół, okolony zewsząd gó-  
rami, zdaje nam się wówczas, że stanowi ona jakby  
jedną wielką zagrodę, gdzie wszyscy ludzie, jak w jed-  
nej rodzinie znać się muszą, a wtedy zrozumiałym  
staje się nam sens popularnego powiedzenia: „tur-  
ciańska zahrádka”.

Ona jest ośrodkiem Słowacji, tak jak Słowacja  
jest ośrodkiem Słowiańszczyzny. I nie dziwimy się te-  
mu, że tu właśnie, u podnóża Tatr, we wiosce Mo-  
szowcach, ujrzał światło dzienne jasny duch Słowiań-  
szczyzny — Jan Kollar, piszący po czesku jeszcze,  
który w swej „Córce Sławy”, wydanej w 1836 r. po-  
stawił swój naród w centrum słowiańskich narodów  
i nawoływał wszystkich Słowian, by się nawzajem  
poznawali.

Dopiero wystąpienie Ludevíta Stura, uchylło  
niebezpieczeństwo, jakie słowackiemu językowi z tej  
strony zagrażało. Turczański Swaty Marcin na dnie  
kotliny leżący, jest sercem całej Słowacji. On jest  
siedzibą Slovenskej Matky, w nim mieszka sędziwy  
prezes tej najwyższej instytucji naukowej Słowaków,  
Józef Skultéty. Zasługi naukowe tego najczcigodniej-  
szego w narodzie słowackim męża uczciła przed paru  
laty Polska Akademia Umiejętności, powołując go  
w poczet swoich członków zagranicznych.

Dzisiaj T. Święty Marcin rozwija się imponująco  
mimo, że siedzibą władz politycznych zrobiono Bra-  
tysławę.

A na terasie, tuż za miastem dumają stare lipy  
przy cmentarzu. Tam leży Karol Kuzmány, autor  
sławnego hymnu: „Kto za pravdu hori”. W grobow-  
cu pod smutnym jesionem spoczywa ks. Andrzej  
Kmet, założyciel Narodowego Muzeum w Turcz.

Świętym Marcinie. Obok niego pochowano Jana Ka-  
linczaka (1882 + 1871) wybitnego literata, który  
w latach 1853 — 1869 był dyrektorem gimnazjum  
w Cieszynie. Pośród starszych grobów Janka Franci-  
skiego i Mikołaja Ferenczika rzuca się w oczy nowy,  
marmurowy pomnik Marcina Kukuczina, jednego  
z najwybitniejszych powieściopisarzy słowackich. Z da-  
la od innych wznosi się ogromna, trawertynowa mogiła  
Svetozara Hurbana Vajańskiego, z napisem: „Bez  
žarivy — národ nemožé sa vžchopit”. We wspólnym  
grobie pogrzebiono zmarłe dzieci i męża powieścio-  
pisarki Saltesovej, która tu spędza długie chwile  
smutnego dumania, bo „silne jest jak śmierć, umilo-  
wanie”.



Winnice słowackie.

A ileż innych tam mogił, z wrytymi nazwiska-  
mi, które każdy Słowak ze czcią wspomina. Czyjeś  
niewidoczne ręce sypią na nie wciąż nowe kwiaty.  
Zaiste, dziwny cmentarz. W posępcie spadających  
liści zda się urosić ledwo słyszalne westchnienie:

Slovensky brat, obim si maľ,  
lúb verne objatu;  
Zem slovenska je tvoja mať,  
miluj zem tu sväťu.

Dr Marian Gotkiewicz.

## O zbieraniu i suszeniu ziół.

Pęski zbierać przed pęknięciem, a więc kiedy  
są lepkie i wonne. Suszyć w miejscu przewiewnym,  
zacięzionym. Wysuszone pakować do puszek szczel-  
nych, albo do torb pergaminowych.

Kwiaty należy starannie opracować. Ważną rze-  
czą jest tu pora i jakość dnia. Na zbiór kwiatów wy-  
brać trzeba dni słoneczne, pogodne i suche, a zbie-  
rać w godzinach od 8 do 11. Kwiaty dzielić na:  
korony kwiatowe, np. u dziewanny nogietka, głuchej  
pokrzywy, blawatka, róży itd., kwiatostany, np. ru-  
mianek, śláz, lawenda. Korony kwiatowe zbiera się  
wyrывая same płatki. Kwiatostany zbiera się, obry-  
wając kwiat u szypułki. Kwiat trzeba zbierać wtedy,



kiedy rozwinie się, ale trzeba uważać, aby nie był młody, albo przekwitnięty. Zebrane kwiaty nie wolno ścisnąć ani układać na kupy, zbijać. Trzeba zaraz cienko rozłożyć na płachtach i suszyć w cieniu, ale w przewiewie. Wysuszone pakować w pergamin i wyprasować w prasie na kostki ćwierćkilowe.

*Nasiona* należy zbierać zaraz po dojrzaniu, ale uważać, aby nie obsypywały się, lecz były lekko wilgotne. Po zebraniu dosuszyć, wyłuskać i jeszcze raz dosuszyć, jeżeli są zbyt wigotne. Wysuszone wsypywać do puszek i podpisać.

*Owoce*, jak borówki, maliny, bez, berberys i inne zbierać dojrzałe, ale uważać, by nie były przejrzałe, gdyż te łatwo psują się. Uważać, aby owoców nie gnieść. Zebrane owoce suszyć w sztucznym cieple, albo w piecu chlebowym, po upieczeniu chleba.

Zbiór roślin musi odbywać się w czasie suchym, pogodnym, po obeschnięciu z rosy. Uważać trzeba przy suszeniu, aby rośliny były dobrze wysuszone, aby jak najmniej utraciły swe kolory i aby nie zakurzyły się. Wysuszone zioła pakować w puszki blaszane, drewniane, ale szczelne. Można też pakować, jak już wspomniałem, w torebki pergaminowe.

Do tych opisów powrócimy jeszcze przy podawaniu czasu zbioru poszczególnych roślin.

*Czas zbioru* ziół dokładnie określić nie można, a to dlatego, że nie wszystkie rośliny w jednym czasie rozwijają się. W górach np. wskutek zimna wszystko jest opóźnione. Aby można orientować się, kiedy mniej więcej można pomyśleć o zbieraniu, to podam czas zbioru, lecz zaznaczam, że czas ten jest tylko orientacyjny. Czytelnik musi obserwować rośliny i badać, czy dana część nadaje się już do zbioru, czy nie. Dlatego niech każdy czytelnik dobrze obznajomi się z wstępnymi wiadomościami zielarskimi, które podałem w poprzednim artykule, gdyż to da mu możliwość zadecydowania, czy dana część rośliny dobra i zarazem nadaje się do zbioru. Miesiące zapodane będą na to, aby już zacząć śledzić i pilnować roślin.

Jest jeszcze jedna bardzo ważna sprawa. Oto gdybyśmy wszystkie rośliny zebrali, to po pewnym okresie czasu nic by ich nie zostało. Zatem nie należy wszystkie rośliny zbierać, lecz część pozostawić na nasiona. Nasiona albo zebrać i posiać po polach, łąkach, albo te pozostawić, to one same posieją się, a to w ten sposób, że jak dojrzeją, to obsypią się, a wiatr ich rozsiewa.

W miesiącach od 1 marca do 31 maja zbierać należy: pączki brzożowe, sosnowe i topolowe. Co do pączków sosnowych, to wolno zbierać tylko z gałęzi pozostałych z trzebieńia. Zbieranie wprost z drzewa jest zakazane. Dalej należy zbierać: ziele bluszczu ziemnego, zwane też kurdybankiem pospolitym, kwiaty pierwiosnka, kwiat fiołka wonnego, kwiat tartaniny, zwany też tarką, ciernią.

(C. d. n.)

Julian Bragiel.

## Podhale dla Armii.

Zebranie Stow. Dorożkarzy w Poroninie odbyło się w połowie ub. mies. przy obecności 41 członków. Po przemówieniu wójta p. W. Orawca zebrani samorzutnie powzięli wielce doniosłą uchwałę, której tekst brzmiał: „Zgromadzeni dorożkarze z silnym przeświadczeniem przyjmując do wiadomości pewnik, że Armia jest jedyną gwarantką bezpieczeństwa Ojczyzny, z największą radością witają hasło „Podhale dla Armii” i czynem to hasło stwierdzają, uchwalając złożyć odpowiednie kwoty.

Widok upadku tysiącletniej Austrii, jako też wojny bratobójczej w Hiszpanii wskazują na konieczność zachowania kraju w spokoju, jako warunek rozwoju potęgi Polski i ustrzeżenia się anarchii.

Stąd wniosek o konieczności przeciwstawienia się wszelkim zakusom wrogich agend komunistycznych z zewnątrz i wszelkim próbom strajkowym wewnątrz Państwa. Zwłaszcza Podhale, a tym bardziej rzesze bezrobotnych dorożkarzy odczuli by zgubne skutki takiego strajku.

W końcu dorożkarze zaznaczają swoje stanowisko jako synowie Skalnego Podhala i dlatego ufają, że im te prawa nie będą odjęte pod jakąkolwiek formą.”

Zarząd Oddziału Związku Strzeleckiego w Rzepiskach zebrany dnia 12 maja br. celem uczczenia trzechletniej rocznicy śmierci Marszałka Józefa Piłsudskiego, idąc w myśl Jego wskazań:

„Jedynie czyn ma znaczenie. Najlepsze chęci pozostają bez skutku, o ile nie pociągają za sobą następstw praktycznych” —

postanowił złożyć kwotę 10 zł. na Fundusz Obrony Narodowej. Warto z tak małej wioski wziąć przykład naśladowania.

## Okazja do wygrania.

W czasie tygodnia T-wa P. B. P. S. P. Komitet Obwodowy w Nowym Targu zebrał od miejscowego społeczeństwa na akcję budowy szkół znaczną ilość fantów ogólnej wartości około 1000 zł, z których postanowił urządzić loterię przy okazji „Święta Pieśni”, mającego się odbyć w dniu 12/VI. br. w N. Targu. Podkreślamy, że znaczną ilość fantów daje wielkie szanse wygranej. Wartość poszczególnych przedmiotów, które można wygrać, waha się w granicach od 50 zł do kilku złotych. Do wygrania będą także przedmioty jak: 2<sup>1</sup>/<sub>2</sub> m samodziału (wartości 50 zł) kasetki, waga kuchenna, przybory narciarskie, koszule, ubranie, futerko z tchórza, skórka na kołnierz (opos), wino, garnitur do kawy porcelanowy, zegar alabastrowy, sweterki, grzejnik elektryczny, lampka nocna,



plecak, koronkowy garnitur do nakrycia do herbaty (wartości 40 zł), kielbasa, książki, kosy, kosmetyki itp. Cena losu 50 gr. Ciągnięcie nastąpi w dniu 12/VI br. o godz. 16-tej publicznie w obecności Komisji w składzie ks. dr Karabula, insp. Wł. Koszyk, nacz. dr Baradziej, burmistrz Adamczyk i dr Bolkot.

Wyniki losowania będą ogłoszone natychmiast, i podane w „Gazecie Podhala”.

## Listy.

KOWANIEC, w maju 1938 r.

Staraniem Niedz. Uniwersytetu Wiejskiego TSL. w Nowym Targu została zorganizowana wycieczka góralska, krajoznawcza, dla byłych kursistów U. W. pod przewodnictwem p. Dyr M. Sokalskiego, który dołożył wiele starań, aby uczestnicy odnieśli jak największą korzyść.

Dnia 7. bm. nastąpił wyjazd z N. Targu do Marcinkowic, stamtąd piechotą do Rożnowa (19 km), gdzie na Dunajcu budują największą tamę w Polsce i elektrownię, która swym prądem ma zasilić nawet Warszawę. Wspaniałe wysiłki umysłu i pracy Polskich inżynierów. Następnie widzieliśmy „Mościce” fabrykę nawozów sztucznych, nadzwyczajnie urządzone, wedle zasad i wymogów dzisiejszej techniki i higieny, ulubione dzieło naszego przeznaczonego Wielkiego Uczzonego, Pana Prezydenta Ignacego Mościckiego.

Z Mościc podążyliśmy do kopalni soli kamiennej w Wieliczce, a stamtąd do Krakowa, gdzie zwiedziliśmy Katedrę Wawelską, zamek królewski, kościół Mariacki, Muzea. Dla uczczenia śp. niezapomnianego nigdy, Wielkiego Wodza Narodu I. Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego byliśmy na Sowińcu, na kopcu. 10/V wróciliśmy do N. Targu. Mile i pożytecznie spędzony czas na wycieczce pozostanie nam w pamięci.

*Uczestniczka.*

## Z Polski i ze świata.

Tegoroczne „Dni Krakowa”, w ramach których odbędzie się Festival Sztuki Polskiej, zapowiadają się jako największa i impreza turystyczna sezonu. „Dni Krakowa” rozpoczną się dnia 3 czerwca br. i potrwać do 23 czerwca włącznie. Będzie to 20 dni wypełnionych niezmiernie atrakcyjnymi widowiskami, które wspaniale wypadną na tle średniowiecznych murów Wawelu. Szereg wystaw, pokazów i przedstawień, ogólnopolski zjazd chórów śpiewających, cykl koncertów symfonicznych, wielkie igrzyska samochodowe, kermasze itd. oto zaledwie część bogatego programu, który zaprezentuje Kraków w czasie swego dorocznego święta swoim i obcym.

Ze względu na kulturalne znaczenie „Dni Krakowa” i Festivalu Sztuki Polskiej wszyscy, udający

się w czasie od 3 do 23 czerwca do Krakowa korzystać będą z 50%-owej ulgi kolejowej w obie strony, udzielanej na zasadzie kart uczestnictwa Ligi Popierania Turystyki, jako organizatorki zjazdu. Należy dodać, że w programie tegorocznych imprez turystycznych „Dni Krakowa” zostały zaliczone do imprez o charakterze międzynarodowym.

**W Polsce obok** Centralnego Okręgu Przemysłowego zwraca na siebie uwagę Wołyń, gdzie tyle strat poniosła polskość za carskich rządów. Zrusyfikowane wsie wracają z wolna na łono Macierzy i na łono kościoła katolickiego. Początek dała wieś Hryszki. Ciekawy to kraj, gdzie obok masy ukraińskiej mieszka w miastach 27 5% a na wsi 16 66% Polaków, nadto sporo żydów Niemców, Czechów i Moskali.

**Na Dalekim Wschodzie** ożywiły się walki. Japończycy idąc z południa i z północy odcięli pod Suchojwodną główną armię chińską, której zagraża otoczenie.

**W Brazylii** miała miejsce rewolta wywołana przez integralistów, celem obalenia prezydenta Vargas. Zamach się jednak nie udał, a przywódca rewolty znalazł schronienie w ambasadzie Stanów Zjednoczonych Ameryki Połudn.

**Do czego dąży ludzkość**, wydając obecnie na brojenie pół miliarda złotych dziennie?

**Meksyk zerwał stosunki dyplomatyczne z Wielką Brytanią**, a stoi to w związku z zatargiem wywołanym wskutek konfiskaty kopalni nafty przez rząd meksykański.

**Brazylia wydała** niepożądanych cudzoziemców, którzy w jakikolwiek sposób działają szkodliwie dla państwa.

## Kronika.

**Doroczne posiedzenie Krak. — Śląskiego oddz. Zw. Ziem Górskich** odbędzie się dn. 29 bm. w sali M. T. R. w Krakowie. Na porządku dziennym m. in. uchwalenie programu pracy na r. 1938/39.

**Centrala telefoniczna w Maniowach** w tych dniach zostanie założona. Starania o to czynią pp. Kier. szk. A. Kastyak i sołtys Fr. Markowicz. Oprócz centrali telefon będzie miał „Dom Ludowy”, szkoła, p. Wł. Dudziński, właśc. dworu, ks. kan. Chrobakiewicz, p. Baka, piekarz i inni.

**Kursy dla leśnych** gromadzkich odbyły się w miejscowościach: Poronin, Czarny Dunajec, Nowy Targ, Czorsztyn, Krościenko. W kursach wzięli udział również leśni lasów prywatnych i spółek włościańskich i zainteresowani właściciele lasów drobnej własności. Program kursu obejmował również praktyczny pokaz sadzenia drzewek wraz z organizacją pracy przy zalesianiu.

Kursy prowadził Inż. M. Borowiec przy współudziale Inż. L. Kociołka (Krościenko).



**Święto Podoficerów.** Ostatni Zjazd Delegatów 70-tysięcznej armii Zw. Podoficerów Rezerwy odbył się w Krakowie, gdzie złożono hołd prochom śp. Marszałka. 5 i 6 czerwca (Święta Zielone) delegaci naszego Związku zjadą się w Wilnie, by oddać hołd Sercu Wielkiego Marszałka i radzić nad konsolidacją wszystkich Związków byłych Wojskowych w Polsce.

Na Zjazd powyższy przyznano zniżki 75% tak, że koszt przejazdu kolejną łącznie z kartą uczestnictwa wynoszą zł 16. Członkowie, pragnący wyjechać na Zjazd, proszeni są o zgłaszanie się u prezesa Zw. Cz. Gaczolę, do dnia 31 maja br.

**Pow. Komitet „Święta Pieśni”** w Nowym Targu pod przew. p. Burmistrza mgra A. Stachonia czyni intensywnie przygotowania, by „Podhalańskie Święto Pieśni”, mające się odbyć w dniu 12 czerwca br. wypadło jak najokazalej i odbiło się echem o dalekie fale Bałtyku.

**Dźwiękowe Kino „Tatry”** w Nowym Targu wyświetli w niedzielę, dnia 29 maja br. film pt. „DINKY”. W roli głównej Jackie Cooper. — Cnia 5 i 6 czerwca film polski pt. „HALKA”, według nieśmiertelnego dzieła Moniuszki.

## WYDZIAŁ POWIATOWY W NOWYM TARGU.

### KOMUNIKAT.

#### Pobór opłaty za nadmierne zużycie dróg samorządowych.

Za pośrednictwem Zarządów miejskich i gminnych w powiecie nowotarskim został ogłoszony statut o dopłatach za nadmierne zużycie dróg samorządowych z wyjątkiem gminnych uchwalony na posiedzeniu Rady powiatowej w Nowym Targu w dniu 18 marca 1938 r. na rzecz nowotarskiego powiatowego związku samorządowego na zasadzie ustawy z dnia 10 grudnia 1920 r. o budowie i utrzymaniu dróg publicznych.

Na podstawie tego statutu osoby fizyczne lub prawne (np. kopalnie, fabryki i inne przedsiębiorstwa prowadzące budowy, właściciele majątków i lasów) nadmiernie zużywające drogi przez przewóz towarów: minerałów, surowców, fabrykatów, drzewa, materiałów budowlanych itp. obowiązani są do udziału w kosztach budowy, odbudowy i utrzymania tych dróg we formie opłaty.

Nie podlega opłacie nadmierne zużycie dróg dokonane przez przewóz towarów pojazdami mechanicznymi i konnymi wymienionymi w art. 8 ustawy z dn. 3 II 1931 r. o państwowym funduszu drogowym (Dz. U. R. P. Nr 45 poz. 352 ex 1933.)

#### Od tej opłaty jest również zwolniony przewóz:

a) materiałów budowlanych przeznaczonych na budowę lub remont małych domów mieszkalnych (do 3 izb mieszkalnych) oraz budynków gospodarczych przynależnych do takich domów.

b) drzewa opałowego przeznaczonego dla własnego użytku nabywców lub właścicieli lasów.

Wysokość opłaty określa dobrowolna ugoda między zobowiązanymi do jej uiszczenia a Wydziałem Powiatowym.

Z braku dobrowolnej ugody, opłata wynosi po 6 gr. od 1 tonno-kilometra przewożonego towaru, przy czym Wydział Powiatowy może tę opłatę zryczałtować.

Właściciel towaru zobowiązanych jest donieść Wydziałowi Powiatowemu o zamierzonym przewozie towarów co najmniej na 14 dni przed jego rozpoczęciem podając: adres własny, ilość towaru i drogi, którymi towar ma być przewożony.

**Opłata musi być zapłacona przed rozpoczęciem przewozu.**

Winni przekroczeń postanowień tego statutu podlegają karze porządkowej do wysokości zł. 345,90 o ile nie zachodzą przestępstwa karalne według art. 62—66 ustawy z dnia 11 VIII 1923 r. (Dz. U. R. P. Nr 62 poz. 454 z 1936 r.).

## ZARZĄD GMINY W CZORSZTYNIE.

21.17.38.

### OGŁOSZENIE.

Zarząd gminy w Czorsztynie, ogłasza sprzedaż około 10 000 m. kub. drzewa: świerka i jodły w tym 80% jodły 20% świerka w lesie gromackim Maniowy.

Termin składania ofert pisemnych należy wnieść do dnia 14 VI 1938 r. przy czym należy złożyć wadium w wysokości 10% oferowanej sumy. Przetarg odbędzie się w powyższym dniu o godz. 10-tej rano w Maniowach. O warunkach sprzedaży informacji udziela Zarząd gminy w Czorsztynie oraz Zarząd gromady w Maniowach.

Wójt:

St. Drohojowski.

**Adres Redakcji i Administracji:** Nowy Targ, budynek Wydziału Powiatowego, drzwi Nr 3, tel. 21.

**Przedpłata w Polsce:** roczna 6 zł, półrocz. 3 zł, kwart. 1,50 zł. do Czechosłowacji, Austrii, Rumunii i Węgier rocznie równowartość 6 zł polskim. — Do Ameryki i innych krajów rocznie 3 dol., względnie równowartość tej kwoty. Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Przy kilkunastowym ogłoszeniu bez zmiany tekstu do 50% opustu. Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

**Ceny ogłoszeń:** za tekstem — cała str. 120 zł, pół str. 60 zł, ćwierć str. 30 zł, 1/8 str. 15 zł, 1/16 str. 7,50 zł. — W tekście 50% drożej, przed tekstem 100% drożej. — Za wiersz milimetryowy za tekstem 95 gr, wyraz tłustym drukiem podwójnie.

**Redaktor:** Michał Balara

**Pismo redaguje** Komitet.

**Wydawca:** Podhalański Komitet Wydawniczy.

**Drukarnia** Podhalańska W. Ostrowskiego, Nowy Targ, Szkolna 8. Telefon 99.